

# ROZMAITOŚCI.

N<sup>ro</sup>. 46. dnia 18. Listopada 1825.

## POKUTNICA.

(Tłumaczone z francuskiego l'Hermitte Rôdeur.)

Miseris calendos maximi superas reor.  
Senec.

Zabawiwszy przez trzy godzin w iednéy z sal literalnych, błąkałem się po ulicach Paryża, gdy postrzegłszy otwarte drzwi kościoła, postuchałem tegoż miłującego wezwania, i wszedłem chcąc zebrać rozproszone myśli, i podnieść serce ku Stworzycielowi. Ledwie upłynęła minuta, iak stałem przed iednym z ołtarzów, gdy postać iakaś uymuiąca zastanowiła uwagę moją, nie było to nadaremnie, gdyż ta, co ią wzbudzała, służyć mogła za wzór pokory i pobożności. — Ubiór iéy i powierzchowność dowodziły iasno, maiątek mniéy iak ograniczony, upadek z wyższego społeczeństwa szczebla, i więcéy dobrowolnego umartwienia, niżeli przyciśnięcia z potrzeby. Była w grubéy żałobie, a suknie iéy, równie iak nić życia, zaczęły się przecierać. Rysy twarzy miała piękne i regularne, na grecki sposób, cała zaś iéy postać okazywała ucziwe urodzenie, dobre wychowanie i coś wyższego od gminu. Śród ciżby w któręy ta kobiéta była, zdawała się być samotną, a iéy skromna trwożliwość dowodziła głębką pobożność, iaką była przeięta.

Układ iéy w modlitwie rozczulił serce moje, gdy ona zdawała się wyższym być zajęta światem, i pokorném błaganiem Naywyższego. Zastanawiała się czasem do przeyscia (tak mi się zdaie) z czytania do pobożnych uwag i rozmyślań; a wtedy łagodny uśmiech ożywia-

jąc twarz iéy, zdawało się, iakby się iéy anioł ukazał, zachęcając do tych pobożnych zatrudnień, i pocieszał iéy duszę przyświecając promieniem światła niebieskiego.

Po nabożeństwie wyszedłem z kościoła, lecz ta pobożna kobiéta została. Powróciłem nazajutrz wcześniéy, zastałem znowu przy ołtarzu ten żyjący posąg. Innego dnia wszedłem wieczorem do Świątyni Pańskiéy, była tam znowu, z tém samém ułożeniem i zebraniem myśli. Duch iéy widocznie nie był iuż pośród śmiertelnych, a myśli wzięły lot do wyższego świata. Uważałem, że miała kilka książek, w których koleją czytała, wszystko dowodziło, iż naywiększą część dnia w kościele trawiła. Uyrzałem nakoniec, że wiele znakomitych osób mówiło z nią dając iéy wsparcie; lecz sposób z iakim też odbierała dowodził, że nie była żebraczką z nałogu, dostrzegłem nawet, że część iakmużny iaką odbierała, składała do karbony kościelnéy.

Jednego wieczora zoczyłem ią wychodzącą z kościoła, a wtedy dopiéro postrzegłem, że była kulawą; mogąc się iéy lepiéy przypatrzeć uważałem, że rumieniec opuścił iéy lice. W téy iednak bladości i miękkih rysach twarzy widzieć się dawało pokorne poddanie się woli Boga, a które całéy powierzchowności uroczy wdzięk dodawało. Usługujący w kościele do którego uczęszczała, zdawali się ią znać i szanować, a cały iéy układ dowodził, że chociaż była wrzędzie żyjących, szukała samotności.

Nadprzyrodzone przymioty téy uymuiący kobiety, wzbudziły we mnie ciekawość poznania iéy historyi, wszel-



kich więc starań dołożyłem dla powzięcia o niéy wiadomości, i oto jest krótka treść iéy życia osnowy:

Miała niegdyś znaczenie w świecie. Piękna, stała się celem uwielbień społeczeństwa; ogromne summy na stroje, i na zadosyć uczynienie wszelkim zadowolnieniom próżności, zbytku, a nawet i rozwiązłości poświęcała, lubiąc i wyszukując towarzystwa kobiet oddanych wolności, które się w zalotnictwie na wyścigi przechodziły. Oddała się nieograniczenie kary godnéj rozrzutności, i nie wstrzymała się w swém nierządzie aż przywalona okropną chorobą, która zniweczywszy iéy wdzięki oddaliła od niéy wtzystkich czcicieli. Uyrzała wtedy udane zapewnienia miłości, przemieniające się w zimną grzeczność, a bilety wizytne zastępujące przysięgi niezłomnéj wierności.

Ta sroga nauka miała najzbawiennejsze skutki. Poznała, iak mały wart ceny słaby pokrowiec z gliny, ogołocony z ozdób światowych; poznała, z iakim pośpiechem oddalili się wielbiciele, samolubcy, fałszywi i zmysłowości oddani; gdy fortuna obróci swe koło, piękność zgaśnie i zniweczy wdzięki, które krasowały ich bożyszczce, odmienia natychmiast swe uczucia, i śpieszą palić kadzidła nowemu bóstwu. Takim był los Kalixty. Nierówne stępanie, utrata piękności i żal, zostały iéy udziałem.

Oczy iéy niegdyś pełne ognia, teraz zalane łzami rozpaczy i żalu, oskarżały zwodzicieli, sprawców wwszystkich iéy nieszczęść, i zmuszały ich do unikania iéy wzroku.

Dusza słaba, upadła pod ogromem cierpienia, przyspieszyłaby kres osłabionego życia przez niepowściągliwość, lub podniosłaby na siebie samobóyczą rękę. Nienawiść ku całemu rodzajowi ludzkiemu, pogarda wwszelkich zasad, przyspieszyłaby koniec nierządnego życia, a tyśiące innych zostających w równie smutném położeniu. Kalixta obciążona była długami bez sposobu tych uiszczenia. Lecz dla serc smutkiem przepęfnionych

jest kotwica zbawienia, port gościnny dla obłąkanych podróżnych i miejsce odpoczynku na ziemi, gdzie może pokrzepić zwątałe i znużone siły. Jest dla żałujących swéy winy skała na której bezpieczną znajdzie ucieczkę w chwili, gdy wściekłość żywiołów, kruszy korony i berła, rozszarpnie Królestwa i równa pyszny pomnik zwycięzcy z grobami tych, których zwyciężał, a wiatr silny roznosi w powietrze i większa wspólnie popioły mocarza z popiołami nędznego robaka.

Kalixta oddała ostatniego talara i ostatnią suknię nielitościwym wierzytelom. Patrzała spokojném okiem na oddalających się rozwiązłych czcicieli iéy wdzięków i podłych pasibrzuchów żywiących się iéy kosztem. Smutna, opuszczona od świata, weyszła do domu pociechy, modliła się i otrzymała bez żebrania wsparcie litościwych. Przestając na mały iasmuźnie iaką odbierała, gdy iéy nad gwałtowną potrzeb czasem udzielono, dzieliła się nią z ogromną rodziną braci swych ubogich, których nieznając kochała. Jeżeli iéy zachwycająca pokora, zachwycała pysznego bogacza do dania iéy wsparcia, odbierała je z łzami wdzięczności, które w utaieniu wylewała. Codziennie oddając się niewidzialnéj ręce Opatrzności, która nigdy nie opuści i nie odda rozpaczycy grzesznika pokutującego; w każdym czasie można ją było widzieć żałującą dawnych błędów i zmywając je łzami pokuty.

Ta niewiasta lekkomyślna, zalotna, rozrzutna i próżna, szafująca swemi wdziękami i złotem, teraz klęcząca błaga Boga za siebie i wwszystkich dzieci grzechu. Piękność dwudziestoletnia zniknęła, żyły zalały iéy wdzięki, przedstawia teraz obraz nędzy ludzkiej, skutek nierodzowny wolnego życia. — Oby iéy przykład ochronił niedoświadczoną młodzież od sideł światowych, lub znalazł naśladowców w tych, których błąd wprowadził na ścieżkę występku, którą zgryzoty sumienia cierniami naieżają, a wy-



## WYIĄTEK Z LISTU

PISANEGO DO WARSZAWY, O ZARZĘCZU, MIEY-  
SCU POBYTU JW. Z DZIEDUSZYCHICH HRABI-  
NY MORSKIEY.

stępek zwodniczy przedstawia nam kwia-  
tami ubarwioną.

Halixta nie wzywa wsparcia, nie usi-  
tuje ściągnąć na siebie uwagę, nie uda-  
je się do wspierających nieszczęśliwych,  
lecz czuła i przenikliwa osoba zgadnie  
ię potrzeby i złoży w ię ręce dług  
chrześcijaństwa. Wolna od wszelkiego  
cierpienia, nie podlegająca nikomu, i uży-  
wająca zupełney wolności na tym padole  
nędzy, poświęciła się łzom skruchy i ci-  
chemu smutkowi. Chrzty, śluby i po-  
grzeby zastaną ją codziennie, lecz ją za-  
staną wspartą oskażę wiary, stałą i nie-  
poruszoną w swęj pokucie, skromną i po-  
korną w modlitwie. Umarła dla świata,  
jest, że tak powiem, wymazana z księ-  
gi żyjących, lecz imię ię jest zapisane  
w księdze daleko droższey, gdzie tytuły  
i godności z pogardą są widziane, a mą-  
drość ludzka i pycha światowa upadając  
jak list iesienny, zostają zniweczone  
biegiem czasu i pchnięte w przepaść  
wieczną.

Istoto cierpiąca! istoto uymuiąca,  
odłączona od dzieci ziemskich! żyjąca  
męczennico! ofiara błędu i ozdoba Domu  
Bożego! Bogacz przejdzie wedle ciebie,  
niepostrzegłszy cię, inny z rów ą uwa-  
gą spojrzy na cię, z iaką patrzy na tra-  
wę łąki mające. Ow, który podobnie  
ewangelicznemu Faryzeuszowi, wchodzi  
do Domu świętego z całą okazałością  
i pychą człowieka, nadymającego się  
z dopełnienia swych obowiązków, i chl-  
biącego się z tychże, lecz którego oby-  
czaje nie są nacyściejsze, a wiara sła-  
ba i chwiejąca się, nie zechce okiem  
nawet rzucić na ciebie, a tém mniey  
przeiąć się twemi nieszczęściami. Lecz  
śmiertelnik, którego dusza wylana jest  
na wszystkie uczucia tkliwe, odkryje  
cię jako przedmiot godzien ięgo uwagi  
i wsparcia, podźwignie cię z nędzy nie ża-  
dając w nagrodę, iak iedno za nim west-  
chnienie, o co prosi z rozrzewnieniem  
serca, podobnie także na tym padole pła-  
czu błędzący pustelnik włóczęga.

Ant.... Kre.....

**T**am, gdzie na żyzny niwie, więcey niż przed laty,  
Dziś rzeka nurtem płynąc, łąk ożywia kwiaty,  
A topole wyniosłe — i dęby odwieczne  
Czynią śród skwaru słońca, schronienie bezpieczne,  
Na wzgórzu stopyem w świećki, z rąk twórczy natury,  
Stoi pałac wytworny, gotyckię struktury,  
Który chociaż nie dawny, i nie nazbyt wielki,  
Wskazuje łącznie z smaktem, możność właścicielki. —

Lecz, czyż tylko odwieczny gmach, co w lat kolei,  
Nie atracił dawnych śladów rycerskich turniei,  
Ma dziś z prawa dawności, byż siedliskiem cnoty?  
Dla cierpiących pociechą? — lub wsparciem sięroty? —  
Niestety!... przykład dzienny, komuż nie dowodzi,  
Jak rzadko w baszt sklepienia głos nędzy dochodzi!  
Ten zaś, gdy miłość własną w częzych marzeniach tłumi,  
Tych, co sobą zaięci — rozczulić nie umie. —

Inną Pani Zarzęcza, duszę dały losy:  
Wznoszą się tam do niebios wdzięczne sięrot głosy,  
Które, gdy tworzą prawe serc ludzkich zdobycze,  
Wzorem gustu — i cnoty — stały się Zarzęcze. —

W tym to istnych roskoszy ziemiańskich przybytku,  
Gdzie nie znana przysada, tém mniey pozór zbytku,  
Z otwartą gościnnością, wzięta z życiem w dziele,  
Pani domu — Sasiadów przyymuie w Niedziele.  
Dzięki Ję — gdyż w tym czasie, twardym iakby z miedzi,  
W którym się człek z łą w oku, zwykle w domu biędzi,  
Tam — znękaną myśl troski — z ludźmi rozwesela,  
Łączy się z swym sąsiadem — widzi przyjaciela,  
A z tym błogie lat młodych wspominawszy koleie,  
Ten, co miał w domu płakać, w Zarzęczu się śmiecie.

I młodszym w tym dniu szczęścia śpiesznicy bieża chwile,  
Zręczna młodzież Przemysłka, w wiosny wieku sile,  
Przy odgłosie muzyki, co w nas czucie mnoży,  
Nieraz w tańcu spostrzega, życie iasny orzy;  
Który światło zawczasie dać uczuć młodzi.  
Ze szczęście goni chwile, z chwilą czas uchodzi! —

Lecz, nie sama tu roskosz, ma kres uwielbienia,  
Kto z własnym cudze dobro, zarówno ocenia,  
Może spostrzedz, iak dzielnie, korzystne przykłady,  
Mieni ludzi śmiećności, a nawet i wady,  
I iaki postępek z czasem, dobry związek czyni! —

I to dziełem Zarzęcza! — Zaczna Gospodynii,  
Dane z siebie młodzieży wzór szczeręj gręczności,  
Nierządny, obraz ładu — skąpy, gościnności;  
Samolub się na widok przyjaźni rumieni,  
Dumny, piętno swęj pychy, z flegmą zrzuca w sieni;  
Widzi bowiem, że chociaż, niemylnie dowody  
Robią go wnukiem Xiężny — zięciem Wojewody,  
Chociaż obłą w marzeniu, swych przodków rozumy,  
Gręczność sama popłaca, śmieć sie tam z dumy;  
Która straciwszy z czasem, swęj władzy kolcie,  
Jest iak próchno, co w nocy, świećci a nie grzeć.

Słowem, wszyscy złączeni ogniewem przyjaźni,  
Jaka niższość nie zmienia, a wielkość nie drażni,  
W krótko trwałey pociesz, że wraca wiek złoty,  
Opuszczamy siedlisko, przyjaźni i cnoty.

Felix Boznański.



WYIMEK Z KRONIKI WĘGIERSKIEJ,  
TYCZĄCY SIĘ ZIAZDU MONARCHÓW W WIEDNIU  
ROKU 1515. D. 17. LIPCA.

O tym zjeździe do Wiednia Zygmunta Króla Polskiego, także z Jagellonów pochodzącego Władysława Króla Węgierskiego i Czeskiego wraz z Królewicem Ludwikiem i Królowną Anną donosi Jan Cuspinian (Spiesshammer) c. k. Tajny Radca, Doktor Prawa, uwieńczony poeta, historiograf, lekarz i Poseł Cesarza Maxymiliana na Kongres presburski r. 1515, a zatem nie tylko współczesnik, ale nawet oczny świadek. \*)

Gdy r. 1514. d. 14. Listop. ułożono zjazd Monarchów, zaczęto czynić do niego przygotowania w Presburgu. Dnia 4. Kwietnia t. 1515. Maxymilian wstrzymywał się z przybyciem, bo myślał obu Królów do Wiednia zaprosić. Dnia 10. Lipca udał się z Innsbrucku do St. Veit, a z tamtąd pojechał do Wiednia, gdzie d. 12. obadwaj Królowie powitali go przez poselstwa swoje. Maxymilian wysłał także poselstwa dla pozdrowienia Królów (d. 13. Lipca), jedno do Władysława II. bawiącego w zamku Kittsee, w Homitacie Wieselburgskim, leżącym o milę od Presburga, drugie do Zygmunta I. Króla Polskiego, bawiącego w Heimburgu w Austrii o mil 2 od Presburga, donosząc, im, że myśli ich powitać na polu Trautmannsdorfskiem, koło lasu Harterskiego między-Bruck i Stück-Neusidlem. Noc z 15. na 16. Lipca przepędził Król Zygmunt w Heimburgu z Polakami, Litwinami i Rusinami, Władysław Król Węgierski i Czeski w Brucku nad Lethą, a Maxymilian w Trautmannsdorfie. O północy wysłał Cesarz swoje go posłańca, Radcę i Doktora Jana Cuspiniana do Władysława do Brucku, dla

naradzenia się z nim o porządku i obrzędach zjazdu. Blisko lasu Harterskiego zwanego teraz *Fötter-Hölzel* koło Sarasdorfu rosnące na nizinie drzewo ogromne oznacza miejsce schadzki odbyłej z wielką okazałością. Naprzód przybyli Królowie, stary Władysław w lektyce, 12letnia Królowna Anna w paradnym ośmkonnym powozie ozdobionym alegorycznymi obrazami. Król Polski Zygmunt I. miał na sobie suknie szkarłatne, na głowie Baret aksamitny biały podszyty kitayką różową. Koło niego iechał gletni następca węgierskiego i czeskiego tronu, Królewic Ludwik na koniu ustroionym bogato w złoto, srebro, perły i drogie kamienie. Za nim i po największej części w kolorach błękitnych iechali Biskupi, Wojewodzowie i Kasztelani. — Władysława otaczali Panowie Węgier, Czech, Morawy i Śląska. Za ledwo te liczne tłumy ludu rozmaitego pośród wdzięcznej muzyki wojennej rozłożyły się na obszerny dolinie, gdy Harterskim pagórkem spuszczające się żółdactwo błysnęło zdalek światłą zbroją. Był to Cesarz Maxymilian, o której zrana udający się z Trautmannsdorfu na wyznaczone miejsce, otoczony liczną świtą złożoną z Posłów Hiszpańskiego i Angielskiego, z Xiążąt Bawarskiego, Wirtemberskiego i Meklenburskiego, wielu Xiążąt, Hrabiów i Panów Rzeszy, tudzież orszakami 5000 Szlachty Austriackiej w pięknych rycerskich ubiorach. Cesarza niesiono w lektyce, złotem i purpurą ozdobnej. Stanąwszy koło drzewa kazał otworzyć lektykę, wyciągnął ręce do Królów na znak powitania i zawołał językiem łacińskim: »Oto dzień od Boga zesłany, bądźmy nim uradowani!« Zygmunt dzielnie i serdecznie dziękując wyraził życzenie, ażeby zjazd ten pomyślnie miał skutki dla przytomnych Monarchów, ich rodzin, państw, poddanych i całego chrześcijaństwa. Rozrzewniony Władysław nie mógł przemówić słowa. Potem Królewic Ludwik siedząc na koniu miał na pamięć nauczoną mowę, w której Ce-

\*) Dzieło, z którego ten wyciąg zrobiony, ma następujący tytuł: *Diasium Joannis Cuspiniani de Congressu Maxim. Caes. cum Vlad. Ludov. et Sigism. Hung. Boh. ac Polon. Regibus et inita ex gemino foedere matrimoniali A. 1515. ad 22. Julii adfinitate. Editio. Math. Bel. in Appar. ad Hist. Hung. Dec. I. Mom. VI. p. 280 — 302.*



sarza Maxymiliana drugim oycem swoim nazywał. Królowna Anna powstawszy w powozie przemówiła także do Cesarza słów kilka i głębokie uszanowanie swoje okazała mu jestami. Radością napał się lud przytomny. Naprzeciw Monarchom stali radcy i tajni pisarze cesarscy w pasowych i czarnych płaszczach. Na piersiach mieli złote łańcuchy pozawieszane. Po uprzednich przemowach i powitaniach Kardynał Gark zaprosił Królów imieniem Cesarza do Wiednia, gdzie o ważnych okolicznościach naradzać się mieli, i gdzie już przygotowano się na przyjęcie tychże. Z początku opierali się temu Panowie węgierscy, ale Zygmunt nakłonił ich na to, że przystali. Z półtoręj godziny trwała ta pierwsza rozmowa, po której polowano cokolwiek. Król Polski nocował w Enzersdorfie, Władysław z dziećmi został w Trautmannsdorfie, gdzie nocy przeszły Cesarz nocował. Kardynał Arcybiskup Granu nocował w St. Margarethen, inni Biskupi i Magnaci w Schwadorf. Cesarz z ulubieńcem swoim Kardynałem Gurk, z radcami i ludem swoim nocował w Lachsensburgu, reszta jego świty oddaliła się do Wiednia dla opatrzenia pomieszek dla tylu gości. Dnia następującego (17. Lipca) odprawiono wiazd uroczysty do Wiednia, trwający prawie przez dzień cały i odbyty z wielką okazałością.

Na miejscu, gdzie owo drzewo stało, na pamiątkę zjazdu Monarchów zasadzono trzy młode drzewka. — Drzewa te stoją dotychczas i pod ich cieniem to, roku 1814. dnia 7. Października zgromadziło się znowu pięciu sprzymierzonych Monarchów, radzących na Kongresie wiedeńskim o szczęściu i pokoju zakłócony Europy.

St. Jasz. —

### WYZNANIE.

**H**iedy mnie pociąg serca tajemny  
Częstokroć zwabiał z téj góry;  
W ową dolinę... w ów dom przyjemny,  
Nic nie widziałem, prócz Flory.

Wszystko, cokolwiek w nię się wydaie,  
Ję nawet sobą ruszenie;  
Nayprzyciemniejsze w oczach mych staie,  
A w sercu warusza westchnienie.

Onato swoim miłem obliczem  
Takt życia mego zmieniła,  
Że mi już wszystko niebędzie niczém,  
Jakby tu Flora nie była.

Coż złąd?... gdy szczęście moie zakryte,  
Odkryć go?... cały truchleic...  
Pono zostawię skargi wyrzute,  
I lubą moją nadzieię. —

z W... Ł... J. de Jakimowicz.

### NIECO O PRAWACH ANGLIKÓW.

**O** niektórych osobliwościach praw angielskich donosi obszernie ieden z Dzienników Mody. W powszechności te prawa nie są bardzo przychylnie pći piękny, ale iednak Kobiety rządzą pewnie w Anglii więcéy, niż w innym jakim kraju. Przez moc swych powabów, zwyciężają one ludzi i prawa, nawet co może być nayszkodliwszego w nich dla siebie, potrafią to obracać na swójżytek. Własność Kobiety po zameżciu, zlewa się na męża, ale za to musi ón odpowiadać za wszystkie długi żony swojej, może ona więc go nabawić nie małego kłopotu. Pewna Cudzoziemka w Anglii osiadła, użyła tego prawa bardzo niegodziwie. Mażństwo iey było nieszczęśliwe, a przytęm przyszli oboie do ostatnięj biędy. W tym stanie żona zaciągnęła długi i sprawiła, iż męża za nią uwięziono, aby go przez to od siebie oddaliła... Ale ieszcze to okropniejsza, gdy mąż zaraz po weselu bywa zamykany w więzieniu za długi, które żona iego przed zameżciem zaciągnęła, a które ón razem z nią poiął. Bardzo się przeto Anglicy oglądają na to, bo nieraz kobiety dla tego tylko biorą sobie mężów, aby się kłopotu dla długów pozbawiły. Jeden młody Cudzoziemiec wędrujący miał w téj mierze bardzo osobliwą awanturę. Wdowa pewna bardzo bogata, która po śmierci męża swego

powinna była za niego długi płacić, od-  
włóczyła to od czasu do czasu, ale na-  
koniec lękała się, żeby iéy niewięzio-  
no. W tych okolicznościach uyrzała  
wspomnionego Cudzoziemca, którego  
postawa bardzo się iéy podobała, ale  
z iego odzienia znać było, iż go fortuna  
nienayhojniey obdarzyła. Smiała ona  
podać osobliwszą propozycyją, żeby  
ieszcze tegoż dnia wziął z nią ślub i w go-  
towiznie 1000 funtów szterlingów, ale  
mu zaraz powiedziała, iż pewnie za kil-  
ka dni za iéy długi będzie więty w areszt,  
na co powinien się odważyć, zaś ona  
z swéy strony obiecała mu co rok, pó-  
kiby był w areszcie, płacić 300 szterlin-  
gów, a po uwolnieniu 500 szterlingów  
na drogę do oyczyzny. Potrzeba przv-  
musiła go, iż zezwolił na wszystko. Że  
naówczas dawanie ślubu nie było iesz-  
cze tak okréślone iak dziś, przeto zaraz  
tegoż wieczora pojął ową Damę, otrzy-  
mał przyrzeczoną summę, we dwa dni  
był osadzony w Kingsbenchu, gdzie żył  
spokojnie i wygodnie, a po dwóch le-  
ciech wypuszczony z więzienia, wrócił  
do kraiu swego z workiem pełnym złota.

ROSPRAWA P. DAWID W PARYŻU  
O WPŁYWIE KOLORU UBIORÓW NA TEMPERA-  
TURĘ CIAŁA LUDZKIEGO.

**A**utor rozpoczyna swoię ciekawą pra-  
cę uwagami nad obiętością promieni  
światła względem ciepłiku; wnosi po-

dobnie iak Herszel, że działanie ciepłika  
iest w następującym stosunku:

Violetowy 7, — Indygo 12, — Nie-  
bieski 16, — Zielony 22, Żółty 32, —  
Pomarańczowy 41, — Czerwony 55.

A ponieważ kolor czarny chłonie  
wszystkie promienie, wypada prosty  
wniosek, że suknie tego koioru rozgrze-  
wiają się nierównie więcéy niżeli inne.  
Własność tę tysiączne potwierdziło do-  
świadczenie, można naprzód zgadnąć, że  
podług tego tkanina biała nieprzesta-  
wiająca żadnego koloru, odbiiając ciepło  
zamiast go przyjmować, powinna spr-  
awić skutek zupełnie przeciwny materyi  
czarnéy. — Jednakowoż P. Dawid nie  
wnosi ztąd, że odzież czarna iest wła-  
ściwa w zimie i w zimnych krajach,  
a biała w lecie i w krajach ciepłych.

Dowiedzioném iest, podług innych  
doświadczeń przytoczonych w rozprawie,  
że ciała, które prędko ciepłik przyymu-  
ją, łatwo go tracą, a tém samém mniéy  
są zdolne do zachowania ciepła, niżeli  
ciała, które go odbiiają. Oprócz tego,  
gdy ciepło zwierząt iest w krajach za-  
mieszkałych zawsze większe od ciepła  
atmosferycznego, przeto i suknie które  
odbiiają, nie zaś te które chłoną ciepło,  
powinny byđz ogrzewnieysze, niżeli in-  
ne. A zatem suknie białe, złe przewod-  
niki ciepłika, dopełniają tego warunku  
tak ważnego i tak potrzebnego. Do tych-  
że samych sukien ieszcze trzeba się uda-  
wać, gdy ciepło atmosferyczne iest więk-  
sze od ciepła zwierzęcego, w celu od-  
bicia pierwszego i przeszkodzenia, aby  
nie powiększały naturalnego ciepła w cie-  
le naszym. (D. P.)

DO MIRTOWEY GAŁĄZKI.

**M**irtu gałązko, ręką kochanki sadzona,  
Wzrastaj szybko i buyno tak choźo iak Ona.  
Obsypięc dobrą ziemią, podlejęc w poranek,  
Byś urosła nayspieszniey na iéy ślubny wianek.  
Niechaj się twóy wierzchołek tak czerstwo zicleni,  
Jak iéy zdrowie, wesołość twarzyczkę rumieni;  
A gdy otoczą śliczne czoło tve gałązki,  
Spraw, by wiecznie iéy miłe byty ze mną związki. —



## WIADOMOŚCI

dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — Dnia 13. Października dano Komedya w 5 aktach z niemieckiego: Kameleon. Pani Starzewska (Zofia) przybierała różne charaktery na siebie była tym Kameleonem i trudno zaiste prężyć się lepij rólą swoją. Wyszczególniali się także PP. Nowakowski (Baron), Salowa (Baronowa), Kamińska (Hrabina Summer), Blotnicki (Schulberg poeta). — Nastąpiła Operetka w I akcie z franc: przez A. Żółkowskiego przełożona, z muzyką Pana Gavon: Krawiec, miłośnik muzyki. Ze ta mierna sztuka podobała się, winna to piękny muzyce swojej, śpiewaniu P. Nowakowskiego (Cavatinię) i talentowi komicznemu P. Rudkiewicza (Fanelli Krawca). P. Nowakowskiego wywołano.

Dnia 4. Listopada dano Trajedyą w 5 aktach z niemieckiego Fr. Szyllera: Fiesko. Wszystkie uczucia i namiotności człowieka łączą się w tēm arcydzieła twórczego jenuzu w iedną nieporównaną całość, ślachtetnośc charakteru obok podłości i zniewieściatości męzkię, miłość bezinteresowna obok chęci wywyższenia się, zhańbiona niewiomość obok obrażony cnoty, wielkość obok poziości. Trajedyja ta jest dla myslącego artysty pięknym zadaniem do rozwiązania. Fiesko, Julia, Weryna, Muley, są to charaktery, których dobre oddanie wielkiego zastanowienia, wielkię sztuki wymaga. Fieska grał P. Smochowski, w wielu scenach uwielbialimy talent jego, końcowy monolog aktu II. odmówił prawdziwie po mistrzowsku, a one słowa: „Genua będziesz wolną, a ja twoim pierwszym współobywatalem“ uniosły go prawie w kraję zachycenia. Brakowało mu czasami tylko tēy wewnętrzny ślachtetności w spojrzaniach i jestka, która koniecznie cieniować była powinna charakter Fieska. P. Kamińska (Julia) była nieporównaną w roli swojej, zakreślony przez autora charakter umiała utrzymać z całą powagą synowicy Doży i uczuciem rozkochończy Włoszki. Scena, kiedy kłękając przed Fieskiem wynurza mu miłość swoją, była tryumfem iędy talentu. P. Rudkiewicz (Weryna) pięknie oddał iuz przez się piękną i poezyną zaciętego republikanina rolę, w akcie Vtym, kiedy wtrącają Fieska w morze tryumfuje z upadku nowego tyraua, stał iak Bóg mszczący się wolności Genui. Muleja oddał P. Nowakowski także bardzo dobrze. Zresztą zaśługniau równie na zaszczytne wspomnienie: PP. Bensa (Gianettino), Starzewska (Leonora), Stoński (Calcagno) i t. d. P. Smochowskiego i P. Starzewską wywołano.

Dnia 7. Listop. dano po raz pierwszy Komedya w 1 akcie z francuskiego PP. Dartois, Simonium i Ferdinand: Sześćdziesiątletni narzeczony. Trzech autorów mogło być coś lepszego napisać. P. Rudkiewicz grał charakterystycznie rolę starego narzeczonego. Czy Eliza miała piękną rolę, nie wiemy, bośmy nie słyszeli ani słowa, co mówiła. — Nastąpiła także po pierwszy raz Komedya we 3 aktach z francuskiego P. Lamartellere przez A. Żółkowskiego przełożona: Pierwszy żeglarz w porcie petersburgskim. P. Bensa grał wybornie Gara, P. Nowakowski Kapitana Pawła, a P. Kamińska była nieporównaną w roli Elżbięty. X. X.

Znana Autorka romansów Miss Porter wydała niedawno romans z dziecior polskich, pod tytułem: Tadeusz Konstantyn Hrabia Sobieski.

Niemcy przełożyli iuz to dzieło, a my, których ono więcey intrscosować powinno, my go nawet nie znamy! — w —

Z Warszawy. — Libacyusz. — Pochwała poemiertna Juliusza Cesarza z 363 roku. W dziele tēm znalazłem ustęp dowodzący znakomitę starożytność naszego rodu, a co, ile sobie przypominam, żadnemu z naszych Dzieciopisów pod oczy nie podpadło. Ustępen brzmi iak następuie: „Celtowie! odetchniecie i radujecie się! A wy Scytowie, Sarmaci i Polacy, gotujecie się do tych wojennych tańców, w których kręciecie się w koło, radośnie wydając okrzyki.“ — 7.

(Artykuł nadestany do Red. Kur. war.) — „Ciescie się przyjaciela ludzkości! szlachetne schronienie otwiera się dla cierpiących! w mieście Szczekocinie, w Wojew. Krak. JW. Czacka, dziedziczka onegoż p. s. p. i czciogodny swęj matce, JW. Demhińskię Staroście Wolbromskię, kicrują się natchnieniem serca, otworzyła w swym pałacu, iak gdyby miejsce leczenia, w celu ratowania bez różnicy stanu, wiary, majątku, chorych, do iędy pieczołowitości udujących się. Dla czulego czytelnika, nie będzie za długi opis dobroczynnego zakładu, bo serce ięgo, tēmc samēm napawa się czuciem! a od czasu iak rzeczywista moralność, statek, zasady wsparte na prawdziem ewangelicznę poczęty brać górę nad wyuzdaniem wielu namiotności, od tego mówię czasu, głos prawdy śmiełę się odzywa. Od tēy chwili także, wzmaga się zakłady dla dobra publicznego. Imię Czackich, sławne w obywatelstwie Polskim, nie mały blask uzyskało przez niezliczone usługi położone w kraju, przez małżonka tēy Pani. Dais to imię nowym zaśnia polęyskiem, gdyż wdowa szlachetnego Organizatora Gimnazyum Krzemieniecki u siebie nierównie więkšę wagi zakłada schronienie. Coż miłszego dla wspaniałę duszy, iak ocierać łzy, które moc cierpienia z oczu wyciska. Coż szczęśliwšę, iak łzy bolu ocierać! Chorzy w Szczekocinach są nayłagodnię traktowani przez Szanownego i tliwego P. Seidmaier; jest to światły Doktor, hawiający przy JW. Czackię, nadzwyczajna gorliwość ięgo, trudy, które ten mąż ponosi, zdają się mu zapewniać, i skutek przedsięwziętych kuracyy i wdzięczność powracających do zdrowia. Lekarstwa wszelkiego rodzaju, kordyjały rzadkie nawet, wszystko jest udzielone potrzebującym, bez wymagania od nich nawet wdzięczności, ale tēm samēm też jest zapewnionę dla ręki dobroczynnyę. Byłem świadkiem naocnym, iak cały dom zajmował się pielęgnowaniem młodego człowieka, który przed dni kilkadziesiąt leżał nayokropnięszą pograżony chorobą iuz bez nadziei życia. Za szczególnięsem wyświadczeniem miłosierdzia Bożęgo, i starannością, iuz to w dzień, iuz w nocy, szlachetnego P. Seidmaier, zaczyna pacjent do dawnego powracać zdrowia. Tak Bóg nagradza dobre zakłady; otoż laur z nieba uwieczka skronie dobroczynnyę.“ V. R.

Z Niemiec. — Professor Harding w Getyndze odarył iak wiadomo w nocy z dnia 23. Września t. r. w Oriouie niedaleko znaku Bliźnięt Kometę. Godną jest rzeczą uwagi, iż miał szczęście, którego może ieszcze żaden Astronom nie dostąpił, iż iedny i tēyże samęj nocy widział trzy Komety na rannym horyzoncie.

Z Włoch. — Improwizator Sgricci z wielkim talentem improwizował we Florenyji Śmierć Maryi Stuart i dostał za to od W. Księcia 2000 franków i roczną pensyą 2400 franków. — Pewien uczony wyrachował, że na świecie mówią 3064 ięzykami, to



izst: w Europie 587, w Azyl 937, w Afryce 276, a w Ameryce 1264. — W Pompei odkryto dwa ważne fresko obrazy zupełnie dobrze zachowane i wyszczególniające się tak wyborym rysunkiem iak i światnym kolorytem. Jeden wyobraża „Porwaną Achilowi Briseis“ drugi „Wosła Petydy z Peleuszem.“ Oba uznano zostały od znawców za nieoszacowane dzieła starożytności. (*Wyimek z listu.*)

Z Francyi. — Admirał angielski Manby, który niedawno przybył do Paryża, przyniósł wiadomość mocnemi domniemaniami popartą, że znają teraz miejsce, gdzie odważny La Peyrouse zginął z całym swoim ekwipażem. — Okręt angielski trudniący się połowem wielorybów odkrył długą i niską wyspę otoczoną niezliczonym mnóstwem skał pomiędzy nową Kaledonią a nową Gwincją, w równy prawie odległości od tych obu wysp. Mieszkańcy przybyli na jego pokład, jeden z naczelników nosił przy uchu iako ozdobę krzyż S. Ludwika. Inni kraioywy mieli szpady, na których był napis „Paryż“ i widziano w ich ręku kilka medalów Ludwika XVI. — Gdy się ich zapytano, iakim sposobem dostali tych rzeczy, jeden z naczelników mający lat około 50 rzekł, że gdy był młodym, wielki statek rozbił się śród gwałtowny burzy o skałę koralową i wszyscy ludzie znajdujący się na nim zginęli. Morze wyrzuciło na brzeg kilka skrzyń, w których był krzyż S. Ludwika i wiele innych przedmiotów. Podczas podróży swojej około świata Admirał Manby widział wiele podobnychże medalów, które La Peyrouse rozdzielił pomiędzy kraiowcami Kalifornii, a ponieważ de La Peyrouse wypłynął z Botany Bay oświadczył, że miał zamiar popłynąć do północny części nowej Holandyi i zwiedzić ten wielki Archipeląg wysp, zdaie się, że skały powyższy wzmiankowane były przyczyną zguby tego wielkiego marynarza i jego ludzi. Krzyż S. Ludwika wiozą teraz do Europy, aby go oddać Admirałowi Manby.

Jak Trajedyja Maryia Stuart obrobiona przez Lebruna podług Schillera wystawiona jest na teatrach paryżkich, tak równie Trajedyja Fiesco, na wzór Trajedyi Schillera Fiesco, przez Amelotą napisanej, wprowadzona została na scenę francuską.

Korunki służące do ubiorów podczas Koronacyi Króla, robione były w Bruxelli, przez co fabryki kraiove zyskały. (*Eos.*)

Dzieła poezyjne Tomasza Moore (T. II. str. 57. wydania paryżkiego 1823.) zawierają mało znaną, lecz przytém interesującą muzykalną wiadomość. W historii naturalney Antyllów (*Histoire naturelle des Antilles*) czytamy rzadkie opisanie pławów skorupiastych (zwierząt w skorupach) znajdujących się w Curagoa. Miał na grzbietach swoich linie podobne do charakterów muzykalnych, z których podług zobnania zdawcy sprawy odśpiewano przyjemne Trio. Pławy te nazywają się z tego względu muzykalnemi, a P. du Montel zapewnia także, że widział podobno zwierzątka i odgrywał ich noty formujące zupełny akord.

Najlepsze diamenty wydaje Arabia, najlepsze amatysty Indye, najlepsze szmaragi Scytyia, najlepsze szafiry Garamancia, najlepsze chryzolyty Egypt. Któryż kraj wydaje najlepszych ludzi? w—i.

Z Anglii. — Sławny Herschel sądził, że zjawicie się licznych plam na niebie, zapowiada ziemi gorące pory roku; uważał on je iako znaki większego spalania się gazorodu, który okrywa stałe i ciemne ciało owego gwiazdozbioru. Wielka liczba plam, któ-

re w miesiącu Lipcu dostrzeżono, zgadza się z tem zdaniem. W jednym piśmie literackim londyńskim czytamy następujący astronomiczny bulletin: „Pomnożenie się plam na słońcu stawilo tego tygodnia interesujące widowisko; w dniu 12. Lipca pierwszy raz postrzeżliśmy je; z których najwyższa szerszą była od innych, otoczona moonym półcieniem; w dniu 13 i 14 liczba plam codziennie o jedną lub dwie mnożyła się; w dniu 15. były bardzo liczne, i na tarczy słońca zajmowały przestrzeń 111,356 ang. mil; prawie czternaście razy tyle, iak średnica ziemi od powierzchni aż do spodniego mieysca. W ciągu ostatnich trzech dni mało bardzo zaszło odmiany.

Na teatrze Koburgskim dano sztukę pod tytułem: Życie i panowanie Józego III. Nietylko zmarły Król i Królowa ale nawet terażniejszy Król iako Xiążę Walii jest wystawiony. Występują także Xiążęta York i Clarangi, Ministrowie Fox i Sheridan; ostatni są w śmieśnych postaci i prawie zawsze okazują się pijanymi. Artysta Bengonh, który grał rolę Józego III, przyjęty był z oklaskami; bo bardzo był podobny do zmarłego Króla.

Zeby dać iakiekolwiek wyobrażenie o wypadkach, iakich spodziewać się można po użytku okrętów parnych w wojnie, przytaczają angielskie gazety następujące szczegóły: W drugiey walce Anglików z Birmanami przy Rangurn, okręt parny Dianna, pod wodzą Porucznika okrętowego działał przeciw statkom zbroynym nieprzyjaciela; siła pary tak go gwałtownie pchnęła ku nim, iż 30 do 32 statków nieprzyjacielskich przewrócił, zgruchotał, zabrał lub zatopił. A statki birmańskie są po 80 stóp długie a po 7 szerokie; znajdują się pospolicie na nich po 150 ludzi i 50 wioseł, za pomocą których po 2 mile na godzinę upływają.

Na zgromadzeniu w Glasgowie, gdzie Xiążę Hamilton przewodniczył, otworono składkę dla poprawy rzeki Clyde i założenia ścieżek żelaznych, na co już 20,000 fun. szt.

Aby zapobiedz niedostatkwowi wody podczas pożaru, zawiązało się w Londynie Towarzystwo z kupców, pod imieniem: „Związek wody i Tamizy“ i niebawem swój plan ogłosi.

Wszystko miasto Westherby wraz z 1300 morgów gruntu, własność Xięcia Devoushire więcej daćcemu będzie sprzedane, i iak mówią już dwóch właścicieli z Jorkshire takowe kupiło. Dług honoru miał zmusić zacnego Lorda do tej sprzedaży.

W okolicy Londynu tyle nowych buduią domów, że przedsiębiorca budownictwa zapytany przez Wydział Izby Niższej, wiele budowli stanęło w jego okolicy, odpowiedział: „W istocie, wiedziałem dokładnie, gdy tutaj rano szedłem, atoli nie mogę powiedzieć, ile takowych podówczas może być akonczonych.“

Ważną a nie powszechnie znaną iest rzeczą, że w Nowey południowy Walii, Vandiemeslandyi i na Wyspach Sandwickskich nieznane są choroby: ospa, odra, szkarlatyna i koklusz.

Niedawno piechotnik Joh Townshead założył się, iż w godzinie udyje mil sześć w sposobie następującym: Dwie mile pobieży, dwie tyłem poydzie, a dwie ostatnie odbędzie idąc przodem. Pierwszy warunek odbył w minutach 13, drugi w minutach 26 1/2, a trzeci w 19 min. i 57 sek., tak dalece, że mu ieszcze pozostało 33 sekund czasu i wygrał zakład.